

WIELKOPOLANIN

№ 150.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 6 lipca 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6350 egzemplarzy.

Kolonie feryjne.

Niewyczerpaną jest czytelników naszych troskliwość o działalność poznańską!

W sobotę po południu, gdy już zamkniętem było biuro naszej redakcji, nadeszły jeszcze z trzech stron zaproszenia (dwa listowne, jedno nawet telegraficzne) na czworo dzieci. Administracja „Wielkopolanina” wiedząc, że to rzecz nagląca, przesała zaproszenia wprost do szanownego komitetu, tak że my nie mieliśmy sposobności wypisać sobie nazwisk naszych łaskawców. Ich nazwiska ogłosi dziś niewątpliwie „Dziennik Poznański”.

W wielkim pośpiechu zapomnieliśmy ogłosić w numerze sobotnim nazwiska p. Grobelnego w Budach pod Dobrzycą, który także zaprosił siebie chłopca.

Wielce zobowiązani jesteśmy kochanym czytelnikom naszym za to, że w dniach ostatnich nie napróżno wstawialiśmy się za chłopcami, którym znacznie mniej dostało się zaproszeń niż dziewczętom. I dziś wprawdzie dostała się łaska czterem jeszcze dziewczynom; pan Jan Kosielski bowiem z Kórnika zaprasza jedną, p. Tomasz Gordon, oberzystę w Tryszczynie pod Koronowem zaprasza dwie, a oberzystę p. Buza z Kąkiszewic zaprasza czwartą. Natomiast chłopcy doczekali się przez niedzielę czterestu zaproszeń.

Tenże sam p. Buza prócz dziewczynki pragnie mieć także chłopca, a nadto zapraszają:

Gospodarz Adam Sulski w Skotnikach Zabłotnych pod Kruświcą	1 chłopca,
p. Ignac Durski, młynarz w Inowrocławiu	1 „
p. W. Skiera w Zaniemyslu	1 „
pani Kor. Tomaszewska w Środzie	1 „
N. N. z N.	1 „
p. Ed. Kleydziński w Nakle	1 „
p. Stan. Luboński, szewc w Mogilnie	1 „
p. Powalowski (nie „Pawłowski” jak poprzednio ogłosiliśmy mylnie) w Chelmcach na Kujawach żąda jeszcze dla p. Pawła Kotesa, dzierzawcy probostwa	1 „
i gospodarza Kowalskiego	1 „
p. Rudolf w Podzamczu (stacja Wilhelmshausen)	1 „
p. Frań. Dykier, rzeźnik w Książu	1 „

Nie pomijając tedy milczeniem owych zaproszeń dla czworga dzieci z soboty, których w tej chwili wyszczególniać nie możemy, przybywa nam jeszcze wcale już nie oczekiwana liczba 22 zaproszeń!

Doszlśmy więc do liczby, o jakiej poczynając dzwonić na intencję kolonii feryjnych ani przez sen nie mogliśmy pomarzyć, bo do liczby 218!

„Dziennik Poznański” już w sobotę przekroczył liczbę dwustu; pojechało więc i jeszcze pojedzie dzieci znacznie po nad 400;

to liczba zeszłoroczna suto zdwojona!

O uroczystości sobotniej dorzucimy słówko jutro; będzie to zapewne na ten raz ostatni nasz głos o koloniach feryjnych.

Od komitetu wysyłającego dzieci na czas wakacyjny otrzymaliśmy pismo następujące:

„Prosimy wszystkie te dobrodziejki i dobrodziejów, do których dzieci szkolne w dniu wczorajszym wysłane zostały, aby nam raczyły donieść o ich na miejsce przybyciu.

„Wczoraj wszystkie dzieci wysłane zostały. Dla znacznej ilości dzieci wysłanych na linię Jarocin-Kluczbork nie mamy pewności, czy wszystkie dojechały do miejsca swego umieszczenia, prosimy zatem o doniesienie, czy każde dziecko wedle poprzedniego zawiadomienia przybyło na miejsce.

Komitet
Fr. Dobrowolski.”

Z historii wydalań

opowiada „Gazeta Toruńska” w numerze niedzielnym dwa bardzo ciekawe szczegóły:

„Gospodarz Franciszek Schmidt czyli Szmyciński z Moczadła pod Brodnicą, otrzymał w maju 1885 r. nakaz opuszczenia Prus; ojciec jego bowiem pochodził z pod zaboru rosyjskiego i nie był naturalizowany. Schmidt zaniósł zażalenie najprzód do landrata, a gdy ono nie odniosło tutaj skutku, do prezesa regencyjnego w Kwidzynie. Ztąd otrzymał pod dniem 3 sierpnia 1885 następującą odpowiedź:

„Ojciec Wasz Antoni Schmidt został po odstąpieniu Prus południowych traktatem w Tylży poddanym Księstwa Warszawskiego, a po ustanowieniu granicy na mocy traktatu wiedeńskiego poddanym rosyjsko-polskim; w r. 1827 przeniósł się do Prus. To osiedlenie się w Prusach nie dowodziło wcale według ówczesnego stanu prawnego, iżby ojciec pański uzyskał prawo poddanego pruskiego; nie dowodzi również fakt, że ojciec pański zatwierdzonym został dnia 21 listopada 1865 sołtysem w Moczadłach. Ponieważ pan bez wątpienia, posiadasz obywatelstwo pruskie, a kilkakrotnie stałeś się niedogodnym (lästig; w rosyjskim języku mówi się „niebłagonadziejny”), przeto wydane przeciwko panu rozporządzenie banicyjne landrata jest usprawiedliwionem.”

Schmidt zaskarżył prezesa regencji do Trybunału administracyjnego, popierając skargę tem, że ojciec jego przed ogłoszeniem ustawy z dnia 31 grudnia 1842 r. nabył gospodarstwo w Moczadłach, przez co stał się obywatelem tej gminy, że wybrany był sołtysem, w czem go władze zatwierdziły, że brat jego odsłużył wojskowość w Gdańsku że sam jest od 25 lat członkiem dozoru kościelnego w Górczenicy. Po-

mimo wszystkie te okoliczności i znakomitą obronę w terminie trybunał administracyjny skargę oddalił.”

Ojciec więc Franciszka, Antoni Schmidt, był poddanym pruskim na początku tego stulecia, potem z biegu dziejowych wypadków wynikło, że wraz z krajem, który zamieszkał, został poddanym zrazu polskiego księstwa warszawskiego, a po roku 1815 rosyjskim; r. 1827, a więc lat niemal 60 temu, wrócił pod pruskie berło, lecz powrót ten po latach szesćdziesięciu nie daje prawa obywatelstwa jego synowi! — Jeżeli władze rosyjskie powiedzą: „Potomku człowieka, który kiedyś przed wielu laty był naszym poddanym, nie masz prawa osiedlenia się w naszym państwie” — co pocznie Franciszek Schmidt?

Druga wiadomość także osobliwsza:

„X. Jedziuk, który dawniej w Helsingforsie w Finlandyi pod berłem rosyjskiem utrzymywał szkołę niemiecką, przywiózł ze sobą, wygnany z tamtąd, do Brunsbergi w Warmii dwoje dzieci, chłopczyka i dziewczynkę, nazwiskiem Metelitz, których umieścił w Brunsberdze u pewnej rodziny. Dzieci te, liczące jedno 9, drugie 15 lat, otrzymały nakaz opuszczenia państwa pruskiego w czasie do 15 lipca rb.”

Wiec wyborców.

Donoszą nam z Inowrocławia, d. 4 lipca.

„Wiec na sali w parku miejskim zagał przewodniczący komitetu wyborczego p. M. Kozłowski i oświadczył zarazem, że posłowie zamieszkujący w powiecie nie będą obecni dla poważnych powodów. Poczem powołał sześciu obywateli na ławników i odczytał odezwę resp. deklarację Koła polskiego. Obecni uczcili działalność i pracę Koła polskiego rażnym okrzykiem: „Niech żyje”.

Następnie zabrał głos pan T. Kozłowski i objaśnił prawa nam przysługujące, a chwilowo wielokrotnie przekraczane; dalej wyluszczył i rozebrał obszernie nowe prawa antypolskie w sejmie pruskim świeżo uchwalone. W końcu zaznaczył z uznaniem wystąpienie znanych niemieckich posłów w izbach.

Zabiera głos p. J. Grosman i wymownymi słowy przemawia do zebranych, często przerywany oklaskami i szczeremi okrzykami. Przy końcu mowy uchwalono wysłanie rezolucji do Koła polskiego, które się do niniejszego protokołu dołączają na ręce prezesa Koła polskiego, p. H. Szumana.

Wreszcie podziękowało zebranie mówcom, pp. Kozłowskiemu i Grosmanowi, trzykrotnym okrzykiem, poczem wiec przez pana przewodniczącego zamkniętym został, któremu również zebranie podziękę oświadczyło.

Nie odebraliśmy uchwalonych rezolucji, o których wspomina korespondent.

Kółka rolnicze.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Inowrocławskiego odbędzie się w Inowrocławiu dnia 11-go bm. o godzinie 4-tej popołudniu. Na zebraniu będzie Szan. Patron.

„Polonizacya“.

Prezes rejencji kwidzyńskiej wydał do władz podwładnych sobie rozporządzenie, które włądżom tym nakazuje czuwać nad wszelką przemianą nazwisk niemieckich na polskie, wskazując, że albo całkiem bywają tłumaczone na język polski, albo też opatrywane końcówkami polskimi lub też nareszcie wypisywane pisownią polską.

Rozporządzenie takie było zupełnie zbyteczne, albowiem nie podaje nic nowego dla tego, że istnieje już takie rozporządzenie królewskie z dnia 12 lipca 1867 r.

Pan prezes rejencyjny w charakterze sumiennego urzędnika państwa, szczerzącego się powagą praw istniejących, niezawodnie także nakazuje urzędnikom swoim podwładnym baczyć pilnie i na to, aby ciż urzędnicy, a w pierwszym rzędzie urzędnicy stanu cywilnego, ściśle zastosowali się także do owej ustawy z d. 12 lipca 1867 r. i w dokumentach rodowodowych nie przerażali n. p. „Skrzypczaków“ na „Kripsaków“, „Niemierów“ na „Niemeyerów“, „Kłosów“ na „Klossów“ itp., jak się to dzieć zwykło.

Do uchylenia ustaw konstytucyjnych jeszcze w tej sprawie nie doszło, a więc: równe prawo dla wszystkich obywateli jednego państwa!

Sprawy kościelne.

Językiem urzędowym kościelnym w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej jest język polski i niemiecki. Korespondencje urzędowe, władze kościelne załatwiać będą w tym języku, w jakim interesenci do nich się zgłaszają.

Zapowiedzianego kościelnego dziennika urzędowego ks. Arcybiskupa wyszedł już Nr. 1 i wychodzić będzie nadal w nieoznaczonych terminach w języku polskim i niemieckim, jak dawniej za czasów ks. Arcybiskupa Kardynała Ledóchowskiego. Jestto pismo, jedynie dla księży przeznaczone, a umieszczające rozporządzenia arcybiskupie.

W pierwszym numerze tego dziennika urzędowego jest doniesienie, że minister Gossler zaawiadomił ks. Arcybiskupa, iż 28 księżom, któ-

rym w r. 1883 odmówiono państwowej dyspensy od nauk teologicznych, teraz tej dyspensy udzielono. Równocześnie zniesiono „ustawę obroczną“ (tj. wstrzymanie pensyi i dochodów księżom we formie dopłat rządowych do posad kościelnych).

Jest w tym dzienniku także wezwanie do księży, mających przyrzeczenie ze strony kolatorów prywatnych na zajęcie probostw, aby się niezwłocznie zgłosili do konsystorza gnieźnieńskiego, poznańskiego, lub też do ordynaryatu arcybiskupiego w Poznaniu.

Tak tedy dzięki Bogu, spodziewać się należy, że zmniejszy się liczba osieroconych parafii o tyle, o ile dotąd starczy wyświęconych młodych księży.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 4 lipca. Że wystawa niemiecka, która tu odbyć się miała za dwa lata nie przyjdzie wcale do skutku, jest rzeczą więcej niż prawdopodobną.

Wprawdzie magistrat berliński na pokrycie jej kosztów uchwalił 2 miliony marek, ale oprócz tego potrzeba jeszcze 3 milionów.

Przedsiębiorcy, urządzający tę wystawę, mieli nadzieję, że sumę tę uzyskają z kasy cesarstwa, i udali się z odnośną prośbą do Rady Rzeszy, która jednakże ze względu na to, iż znaczna część przemysłowców, i to największych, oświadczyła się przeciwko wystawie, zapomogła takiej odmówiła stanowczo.

Ponieważ zaś trudno przypuścić, iżby udało się miało na innej drodze zebrać tak znaczny fundusz, bez którego wystawa nie może przyść do skutku, to też zapewne z mąki tej chleba nie będzie.

— Minister rolnictwa wyruszy dziś podobno do Opola, by obejrzeć osobiście w powiatach: pszczyńskim, raciborskim, rybnickim i koźlińskim różne melioracje, należące do jego wydziału.

Z Bydgoszczy podaje „Danziger Ztg.“ wiadomość, która wydać się może mało do wiary podobną.

W marcu rb., jak pisze rzeczona gazeta, władza policyjna aresztowała tam dwoje żydów za żebractwo.

Po odsiedzeniu za to kary więziennej, ponieważ się pokazało, że pochodzą z Królestwa, mieli być wydani za granicę, ale władze rosyjskie przyjąć ich nie chciały.

Od tego czasu oboje trzymani są we więzie-

niu, chociaż podobno kilku zamożnych żydów starało się o ich uwolnienie i przewidzieć wcale nie można, kiedy ono nastąpi, bo pytanie czy władze rosyjskie zgodzą się kiedykolwiek na ich przyjęcie.

Z Warszawy donoszą gazety tamtejsze, o nowym rozporządzeniu władz moskiewskich, wymierzonym przeciwko żydom.

Minister sprawiedliwości do władz sobie podległych świeżo wydał okólnik, żeby wszyscy żydzi, którzy przy sądach śledczych jakiekolwiek piastują urzędy, zostali natychmiast ze zajmowanych posad usunięci i w przyszłości żeby żaden żyd nie był przypuszczony do podobnego urzędu.

Jako powód do takiego rozporządzenia podaje okólnik ministerjalny to, że urzędnicy żydowscy we wydziale sądowym licznych dopuszczali się nadużyć na korzyść czyto własną czyto swych współwyznawców.

Niektórzy zaś powiadają, że to samo dzieje się w nie mniejszym stopniu gdzie indziej, gdzie żydzi publiczne sprawują urzędy.

— Ośławiony odstępcą X. Namowicz, znany z tego, że między unitami galicyjskimi stara się szerzyć prawosławie, wyjechał znów do Petersburga zapewne po nowe instrukcje, a najpewniej po świeże ruble.

— Jenerał-gubernator Królestwa, polakożerca Hurko, znów popuścił cugli swej nienawiści do wszystkiego, co polskie.

Wszystkim Polakom zatrudnionym po jego biurach od przyszłego nowego roku wypowiedziano miejsca, bez względu na to, że ten i ów liczny obarczony jest rodziną i długi szereg lat pracował uczciwie i pilnie, a teraz zostanie bez chleba.

Jeszcze niegodziwiej postąpił sobie z urzędnikami polskimi gubernator plocki, Czerkasow, który nawet bez wypowiedzenia poprzedniego pooddalał ich po prostu z urzędów a na ich miejsce przyjął samych Moskali.

Ci zaś, nie mając o obowiązkach swych żadnego prawie wyobrażenia, albo nie nie robią albo robią tak opacznie, że w kancelaryi gubernatora panuje chaos nie do opisania.

Wiedeń, 3 lipca. Cesarz austriacki przez kilku dniami przypatrywał się ćwiczeniom pułku przeznaczonego do budowania kolei żelaznych i do zakładania telegrafów w polnych.

W tem nie byłoby tak dalece nic, coby uszczególniejszą zasługiwało uwagę, gdyby między innymi ćwiczeniami nie budowano na próbę także kolei o szynach nieco szerzej rozłożonych, jak używane są wyłącznie w Rosyi.

Żałowała w biwaku z drugiej strony Warty. Wiadzieliśmy i 4 armaty i 2 szwadrony konnicy siłę piechoty.

Bylibyśmy okrutnie chcieli z nimi się spróbować. Ale cóż! Jakby oni znowu rychlej się wymoderowali, żeby było i trudniej im dać pole a powiadali, że ich było do 200. Tęż staraliśmy się nie życzyli spotkania. Mieliśmy to niby z oddziałem Oborskiego się połączyć i razem działać, ale nie przyszło do tego, jak się opowie poniżej.

Więc maszerowaliśmy ku Sympolnu na Cienin. Tam był odpoczynek; myśmy trzymali straż na górze przy wiatrakach. Więc ci co nie mieli służby, to się położyli na ziemi, trzymając konie w rękę. Piechota biwakowała opodal. Straż była silna i dobrze porozstawiana.

Po południu przyciągnęliśmy do Lubstowa, tam idzie droga do Sympolna, a druga ku Kleszczewu, a Wąsoszowi. Poszliśmy tą drogą ku Wąsoszowi, a na noc zajęliśmy pozycję nad borcem, gdzie jest pobudowana kolonia olenderska Ignaców zwana. Założyliśmy obóz nad lasem obstawiliśmy się placówkami i grangardami. Porucznik to jeździł aż po północy ze strażą i cięgiem miał ciężką służbę, bo major Miśkiewicz zdał służbę na niego, więc wszystkie podjazdy i zmiany musiał rozsyłać. Po północy to tam przyszli oficerowie do naszego i pytali czy nie ma herbaty? odpowiedział, że ma, ale że nie ma komu ognia rozniecić.

Tedy powiada kapitan Dobrzański:

— Cemu sobie nie każesz zapalić?

A porucznik powiada:

— Spróbuj, zobaczysz; czy nie wiesz, że tu sama szlachta u mnie?

Tedy paru kosynierów odkomenderował ów kapitan i naniecili ognia. Ja z ordynansem naszego porucznika zgotowaliśmy herbaty i oficerowie sobie pili, ale o 4 położyli się spać.

9 RODZINA MŁYNARSKA

TOMASZYKÓW MACIEJEWSKICH.

(Ciąg dalszy.)

Tam przy tym młynie był ogień srogi. — Kapitan Soudex padł na miejscu, kapitan Unrug śmiertelnie ranny, przywieziony do klasztoru, umarł na drugi dzień w okropnych cierpieniach. Oficerów też zginęło paru. A i kosynierowie tam byli, ale nie szli do ataku, jeno do pomocy mieli być — leżał tam z nimi adjutant Ganiego p. Z., bo był tłumaczem. Strzelców też do klasztoru ciągle odnoszą a odnoszą rannych i trupów też kilkadziesiąt.

Naszemu porucznikowi kazali jechać do tego młyna.

Siadł więc na konia i jedzie, znów tam coś pogadali ze Strzeleckim, wraca tedy i staje przed 3 kompanią komenderując rozkaz:

— Pół kompanii za mną.

Stał przed 2-gą kompanią i powiada:

— Kapitan stanąć ma przy moście; rozkazy zaraz dam.

Zaprowadził tedy na świńskie targowisko owe pół kompanii, potem rozstawił ich aż ku mostowi. Od mostu zaś to kazał się rozstawiać drugiej kompanii. Tym sposobem były nasze tyły obsadzone.

Patrząc co się dzieje, aż tu nad samym zachodem słońca idą chyłkiem Moskale nad rzeką prosto na świńskie targowisko. Myśleli, że naszych tam niema. Dochodzą, ale ich nie wiele, tylko jedna rota, co brodem przeszła, a druga rota za nimi.

Idą cicho, nasi też cicho stoją. Tedy jak jednym końcem natknęli się blisko na naszych, tak nasi na nich ognia! Moskwa w nogi, zabierając ze sobą rannych i zabitych. Nie dali nam ich gonić, bo też nie było i kim. A ogień

na młynku zaczął też ustawać. Granaty to od czasu do czasu jeszcze nas razily, ale nikogo tam na moście nie zabiły; tylko powiadali, że miały zapalić magazyn huzarski ruski ze sianem. Widzieć, że się pali widziałem, ale kto był sprawcą? Bóg wie!

O godzinie dziewiątej to już bój ustał. Jakis pan przyjechał od Kłodawy i powiadał, że Moskwa ciągnie od tej tam strony. Więc kazali naszemu porucznikowi na podjazd.

Poszliśmy, ale nie zupełnie do Kłodawy, tylko tam, gdzie się skręca szosa, bo tam spotkaliśmy szlachcica co się opowiedział Komisarzem wojennym, i co mówił naszemu oficerowi, że Moskwa idzie ku Sympolnu, więc my się wrócili; a było już rano.

Dochodzimy do miasta, a tu już nasi maszerują tym traktem ku Sympolnu, Lubstowu i jak się tam nazywa. Dla nas rozkaz, by ciągnąć z tylną strażą.

Obejmuje tedy znów komendę nasz porucznik, tylko że nie znów 3-cia kompania idzie z nami, ale druga, bo piąta na wozach tego przeżepała.

W Kole kapitan Unrug, co komenderował 4-tą kompanią, a ciężko został ranny, na drugi dzień Bogu ducha oddał. Zginął też oprócz Soudexa, oficer Szadkowski i około 27 zginęło na młynie. Także 30 ciężko rannych zostawiliśmy w klasztorze, gdzie ich nasi lekarze opatrywali.

Po bitwie podobno nasi w tryumfie weszli do miasta, alem tego nie widział.

Gdy wróciliśmy do Koła, jak to już nadmieniałem, oddział wychodził, a myśmy naszego dr. Niegolewskiego widzieli jak zniszczył na Warcie most. Chcieliśmy mu pomódz, ale nie było czasu. Komenderujący tylną strażą kazał się ruszać. Okrutnie nam serce biło, bo jak przechodziliśmy kole wiatraków, to Moskwa le-

Z tego bowiem wynika, że armia austriacka gotuje się widocznie także i na przypadek wojny z miłą sąsiadką.

Z Włoch przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o zamknięciu wszystkich stowarzyszeń socjalistycznych i o licznych skutkiem tego aresztowaniach.

Aresztowani, między którymi znajduje się też kilka nazwisk niemieckich, stawieni przed sądem, oskarżeni są o należenie do sprzysiężenia, mającego na celu obalenie istniejącego porządku rzeczy.

Proces ten pociągnie się zapewne dłużej, a o jego wyniku nie omieszkamy donieść w czasie właściwym.

W Irlandyi gazety protestanckie zięją nienawiścią bez granic przeciwko katolikom, z obawy, żeby ci, jeżeli przez projekt Gladstone'a wymierzona im będzie choć w części sprawiedliwość, nie chcieli korzystać z władzy w tym sensie, żeby ukrocić ich swobody polityczne lub religijne.

Arcybiskup Dubliński, chcąc uspokoić strach ten protestantów, niczem zresztą nie uzasadniony, chyba znanym przysłowiem, że na złodzieju czapka gore, w mowie, mianej na zebraniu publicznym, z wielkim wypowiedział naciskiem, że katolicy w Irlandyi, jak nigdy nie myśleli o uciśnieniu jakiegobądź wyznania, tak i teraz tylko najściślej kierować się będą sprawiedliwością, jeżeli w ogóle przyjdą w ojczyźnie swej do władzy.

W Anglii wybory do nowego parlamentu rozpoczęły się już na dobre.

Dotychczas znany jest wypadek stu siedm-dziesięciu i trzech wyborów, z których niestety 102 jest przeciwnych obecnemu ministerstwu.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 5 lipca.

† W piątek, dnia 2 b. m. o godzinie wpół do szóstej wieczorem oddał ducha Panu s. p. Jan Pasasini, nauczyciel przy szkole obywatelskiej.

Za wesele zgasił, a niedołężnej pamięci Jan oprócz niezwykłej prawości i załości charakteru posiadał przyroty, które w obecnych naszych stosunkach są szlachetniejsze zasługują uznaniu.

Mimo trudności położenia i mimo ciężkie walki, na jaki system dzisiejszy go naraził, s. p. Jan pełnił, co przysięgał, z godnością, czerpiąc siły z gorącem a głębokim poczuciem obowiązków tak społecznych, jak i narodził się.

Czas jego panował!

Trwało to aż do 7-mej, a o tej godzinie już naszego świątobliwego Webera Kozaki najechały przed kwaterą. Zmieniając placówki, chciał co dostać łupie do jedzenia, a że łarczka tuż pod lasem, więc zaraz Kozunie na naszych napaści. Ale nie sobie tylko, tylko i do naszych przyszedł. Jaki przyjechali Kozaki za naszem.

Strzelcy dali ognia do Rusków, ale im też nie nie uczynili. Skoro strzały padły, a było może wpół do ósmej godziny, to zaraz nasi wystąpili pod broń. Nad nami objął komendę Miśkiewicz i posłaliśmy w dragowinę za naszem lewem skrzydłem.

Nad lasem stały nasze strzelcy, a kosynierów 4-ta kompania na naszem lewem skrzydle z Ganierem, przy którym był tłumaczem adjutant Z. A na naszem prawem skrzydle stanęły dwie kompanie z kapitanami Thielem i Dobrzańskim — ten ostatni miał komendę.

Nasze prawe skrzydło nie okrywało naszej pozycji. Nad głównym traktem sypali nasi strzelcy 1-szej kompanii Lewińskiego — wał, za którym stanęli. Na prawo od traktu była kolonia olendrów — to nasze strzelcy obsadzili domy, a oprócz tego połączyli szanicykami dom z domem po zapłociach.

Skoro tylko nadciągnęli Moskale, zaraz zaczęli posuwać się tyralierami. Ogien zawrzał srogi. Jenerał Kostanda przyszedł od Włocławka, jenerał Krasnokucki nadciągał pospołem z ks. Witgensteinem za nami; mieli 12 armat. Armaty stanęły tak, że na krzyż ostrzeliwały nasze centrum. A piechota formowała się z frontu. Około 12tej już po trzeci raz spędzali nasi strzelcy tyralierów. Nasz kapitan Jaraczewski to sobie dla igraszki galopkiem wyjeżdżał między nich i kropił do Moskale na kilka kroków z rewolweru — to też widziałem jak nienawidząc nogami zadarł. Ale nam to aż serce rośło patrzeć na takiego junaka. (C. d. n.)

* **Składki.** Na kościół w Szaradowie: M. Alguisiewicz 2 mr.

* **X. Arcybiskup** w sobotę d. 3 bm. udzielał po raz pierwszy Sakramentu Bierzmowania 35 dzieciom głuchoniemym w zakładzie ich na Śródcie. Rodzicami chrzestnymi był p. Matuszewski, długoletni dyrektor zakładu tego wraz z małżonką.

* **Z Bydgoszczy** donoszą nam w korespondencji, że w dniu ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, w święto tak uroczyste dla katolików, pracowali bez przerwy mularze i robotnicy przy kościele katolickim w samym rynku i że nie przestano nawet pracować w czasie nabożeństwa.

Jeśli wiadomość ta wiarogodna, to dozór kościoła pojezuickiego wielką na siebie ściągnął winę za nieuszanowanie takiego święta.

* **Miasto Inowrocław** Niemcy powoli już nieurzędowo przeinaczają na „Jung-Breslau“.

Tymczasem nazwa ta tak niemiecka jak i polska z Wrocławiem nie ma wspólnego.

Towarzystwo historyczne niemieckie opierając się na tej starej nazwie zaleca, aby miasto to nazywano „Jung-Leslau“ i wypowiada, że zakon krzyżacki miasto Włocławek nad Wisłą, od którego dostała się nazwa dzisiejszemu Inowrocławowi, nazywał „Leslau“ = „Vladislavia“, a Inowrocław „Junivladislavia“, ztąd, mówią Niemcy, stósowniejszą byłaby nazwa „Jung-Leslau“.

Dziwi nas w obec dziś panującego prądu zacierania wszelkich śladów polskości, że Niemcy jeszcze przyznają Włocławkowi i Inowrocławowi nazwy „Vladislavia“, a zatem uznają, że powstanie miast tych ma charakter czysto polski, a nie pierwotkowo germański, a dopiero potem spolszczony, jak to już po dziś dzień mówią przeciwnie o Toruniu, Poznaniu, Warszawie i Krakowie.

* **W Dubinie** 13 letni chłopiec Sienowicz pędząc na pastwisko 2 konie i kilka krów, siedział na jednym z koni a bydlę trzymał na linie. Aby się dostać na pole, zniewolony był przebyć rów głęboki, napełniony wodą z niedawnego ulewego deszczu; przy przeprawie spadł z konia i utopił się w tym rowie.

* **Młodych gęsi** już dosyć liczne stada idą z Wrzesińskiego na targi wielkomięskie. Handel gęsiami przez Strzałkowo także się już wkrótce rozpocznie. Dziś za młode duże wyrosłe gęsi płać 3 mr. 50 fen. — Urodzaje we Wrzesińskim w tym roku dobre. Żyto wyrosło wszędzie i piękne. Siana posprzątano szczęśliwie i różnicy ze sprzętu zadowoleni. Owocu także będzie dużo.

* **Gród** padał we Wrzesińskim d. 1 b m. po południu i poczynił szkody we wsiach Gulczewie, Gulczewku i w Kawęczynie. Gospodarze na szczęście byli zabezpieczeni. Jak to miło słyszeć, że tylokrotne rady i zachęcania do zabezpieczenia nareszcie przebijają grubą dotąd powłokę niezaradności. Dawniej po przejściu takiej klęski we wsi dotkniętej widać było smutne twarze, dziś po zabezpieczeniu, każdemu lżej na sercu, że mu przynajmniej upadek nie grozi.

* **W Grudziądzu** pewien kupiec przesyłając zapalki razem z innemi towarami (było ich 6 funtów) nie zadeklarował ich jako przedmioty zapalne. Przez tarcie spowodowane przetrzucaniem pak przy zetknięciu jednego wagonu z drugim na dworcu zapalki te się zapaliły i uszkodziły inne obce towary oraz wagon. Kupiec ma zapłacić 900 marek za szkodę ztąd powstałą.

* **Półw śledzi** rozpoczyna się teraz. Pierwszego śledzia holenderskiego dostawiono do Vlaardingen. Stósownie do starodawnego zwyczaju holenderskiego przeznaczono tego pierwszego śledzia na podarunek dla króla niderlandzkiego i zawieziono go do zamku królewskiego powozem, ozdobionym w kolory narodowe.

* **Kalendarz.** Wtorek, 6 lipca: Izajasza pror. Domiceli. Wschód słońca o godzinie 3 minut 46, zachód o godzinie 8 minut 22.

WIADOMOŚCI LITERACKIE

* **Tygodnika beletrystycznego i naukowego** wyszedł numer 40 i zawiera: Ciemne dni, powieść przez Hugo Convey'a, przekład E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Wymówka (wiersz), O. a. — Korespondencye „Tygodnika“: a) Zpoza kordonu, A. M.; b) Listy znad Sekwany, A. W. — Słów kilka o oszczędności (dokończenie), J. Ch. — Wiadomości literackie, artystyczne, społeczne i rozmaite. — Składki na cel dobroczynny.

* **Trudu** wyszedł nr. 27 i zawiera: Od Ekspedycji. — Przedsiębiorczość. — Niemiecko-polski słowniczek chemiczny pierwiastków i związków chemicznych (ciąg dalszy). — Kierunek ekonomiczny. — Napitki. — Drugi sposób nadania drzewu powłoki kamiennej. — Nowalje: dla budowniczych, dla szklarza,

dla pilnikarza, dla rzeźnika. — Kronika. — Rozwiązanie zagadki. — Korespondencya Redakeyi. — Ogłoszenia. — W odcinku: O upadku przemysłu i miast w Polsce przez Wawrzyńca Surowieckiego; O przemysłach krajowych (ciąg dalszy).

OD REDAKCYI.

— Korespondentowi z Prus: Towarzystwo zbieraczy odpadków jeszcze się nie zawiązało na prawdę. Dotąd nie sprzyjały temu okoliczności, lecz co się zwlekło nie uciekło. Bądź co bądź przyjmujemy, co tylko pan nadesłać zechcesz — z podziękowaniem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 4 lipca 1886

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Rzewuski z Poznania. Wilden z bratem i Szumski z Warszawy. Kłos z Samostrzela. Sędzia Grządzielewski z Śremu. Pani Dockhorn z siostrą z Brodnicy. Reinhard z Bydgoszczy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Poznań, 3-go lipca. (Sprawozdanie giełdowe. Stan powietrza: pięknie.

Zyto: bez handlu. Cena wypowiedzialna 00,00 mr. Wypowiedziano 000,00 ctr. Na lipiec 126 00 mr. na lipiec-sierpień 126, mr., na sierpień-wrzesień —, marek ofiarowano.

Okowita: stale. Cena wypowiedzialna 00,00 mr. Wypowiedziano 00,00 litrów. Na lipiec 86,— mr., na sierpień 86,50 mr., na wrzesień 87,20 mr. — na październik 87,30 mr., na listopad 87,40 mr., na grudzień 87,40 mr., Okowita w miejscu (bez beczki) 86,— marek.

Ceny maki: pszena 00 nr. 12,00—12,50 mr., 0 nr. 10,50—11,00 mr., rzana 0 i 1 nr. 9,50—9,75 mr. za 50 kilogramów

(Sprawozdanie giełdowe). 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,40 mr., 4% nowe listy rentowe poznańskie 104,30 mr., 5% powiatowe obligacje 104 00 mr., 4 1/2% powiatowe obligacje 104 00 mr., 4% śląskie listy rentowe 104 20 mr., Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 91,00 mr., Poznański bank prowincjalny 118,50 mr., 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,30 mr., 3 1/2% obligi długu państwa 100,20 mr., Starogardzkopoznańskiej kolei żelaznej 137,75 mr., Warszawsko wiedeńskiej kolei żelaznej 262,50 mr., Austriackie noty bankowe 161,50 mr., Austriacka renta srebrna 68,90 mr., 4% węgierska renta złota (duża) 65,40 mr., Polskie listy likwidacyjne 69,50 mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji: 61,50 mr., Rosyjskie noty bankowe 198 40 mr. („Dziennik Pozn.“)

Wrocław, 3-go lipca. (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	Za 100 kilogramów			
	piękn.	średn.	pośled.	
Pszemica biała	15 90	14 70	14 20	
Pszemica szara	15 70	14 30	13 70	
Zyto	13 70	13 20	12 70	
Jęczmień	13 90	12 30	11 50	
Owies	14 —	13 40	12 8	
Groch	16 —	15 —	13 —	
Rzepak	20 20	19 70	18 60	
Rzepak zimowy	19 70	19 —	18 40	
Rzepak letowy	23 50	21 50	19 50	

Okowita (100 litrów po 100%). Wypowiedziano 00,000 litrów. Na lipiec 35,70 mr., na lipiec-sierpień 35,70 mr., na sierpień-wrzesień 36,10 mr., na wrzesień-październik 37,00 mr., płać na październik-listopad 37,20 mr., na listopad-grudzień 37,00 mr., na grudzień-styczeń —, marek.

Bydgoszcz, 3-go lipca. (Ceny per 100 kilo.) Pszenica: piękna 152—155 mr., średnia 150—153 mr., poślednia 142—148 mr. — Zyto: piękne 122—124 mr., poślednie 118—120 mr. — Jęczmień: piękny 120—125 mr., pośledni 110—118 mr. — Owies: 122—128 mr. — Groch: do gotowania 140— mr., na paszę 125— mr. — Wyka: 000—000 mr. — Okowita (100 litrów po 100%) 86,00 mr. — Kurs rubli: 197 00 mr.

— **Biuro Towarzystwa Obrony Prawnej:** Poznań, św. Marcina 73.

— **Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych:** Dr. St. Jerzykowski, plac św. Piotra 4.

— Nadsyłający nam inseraty do ogłoszenia, oszczędzają sobie i nam kosztów niepotrzebnych i straty czasu, jeśli przysyłając anons, dołączają zarazem w znaczkach pocztowych sumę, przeznaczoną na opłacenie ogłoszenia. Prosimy, aby o ile to jest możebnem, przychyłano się do tego życzenia naszego.

Ekspedycya „Wielkopolanina.“

2002

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytoń, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreznie, a zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.



W sobotę dnia 3 go b. m. o godzinie 4 1/4 po południu
zasnął w Bogu nasza cóżka (88)

Zuzanna Witkowska

przeżywszy 10 miesięcy. Pogrzeb odbędzie się we wtorek
o godzinie 5 tej z domu żałoby św. Marcina nr. 20, o czym
donoszą w mutku pogrzebu rodzice

Józef i Zofia Witkowscy.

Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój
znacznie **powiększony**

skład sprzętów kościelnych,

które w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam,
jako to: monstrancje, puszki do komunikantów i hostyi,
kielichy z patenami, naczynia do Oleju ś. i pateny do cho-
rych, ampułki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnej
wielkości na ołtarze i do procesyi, relikwiarze, lampy
kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne,
dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. p.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z
pierwszorzędných sprowadzam fabryk, jestem
przeto w możności takowe **po taniej oddawać cenę** z
poręczeniem za ich trwałość.

Wszelkie reparacje posrebrzania i odnawiania apa-
ratów kościelnych wykonuję szybko i tanio po możliwie
taniach cenach.

Szanownym Dozorem kościoła, których kasa nie
pozwala na razie większych robić wydatków ułatwiam naby-
wanie lub odnawianie sprzętów na odpłaty, rozkładając ta-
kowe na czas dłuższy. (1974)

J. Stark

Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych
Wilhelmowska ulica 21 vis a-vis hotelu Francuzkiego.

Nowości

w materyach na paletoty i ubrania na
porę latową, z fabryk zagranicznych
jako też i krajowych w wielkim wybo-
rze poleca (45)

K. Skoraczewski,

krawiec.

Stary Rynek nr. 8, I. piętro.

Prawdziwy proszek dalmatyński na wszelkie owady,

ziółka, esencja, naftalinę, pieprz turecki i
biały, kamforę, liście pączulowe, moszusz w
torebkach i proszku, terpentynę polską i fran-
cuską, kwiat lawendy, olejek etc. do przechowania futer
i rzeczy zimowych poleca

R. BARCIKOWSKI,

(68)

Poznań — Bazar.

Dr. Spranger'a (1630) krople żołądkowe

usuwające niezwłocznie migrenę,
kurcze żołądkowe, mdłości, ból
głowy, zamulenie, kwasy żołą-
dkowe, wzdęcie, zawrót głowy,
kolikę, skrofule itd. Nader sku-
tecznie działające także przeciw
hemoroidom i zatwardzeniu.
Sprawiają szybko i bez bólesci
otwarty żołądek i dobry apetyt.
Nabyć ich można w Odalanowie,
Ostrzeszowie i Łobzenicy tylko w
aptece, flaszeczka po 60 fen.

Zdatny krawiec

na lepsze ubrania męskie z
4 do 5 czeladziami znajdzie
stałe i korzystne zatrudnienie
w mieście prowicyi Poznań-
skiej. Łaskawe oferty pod
nr. 48 B. do Ekspedycyi
„Wielkopolanina“.

Redakcyja „Postępu Rolnicze-
go“ przeprasza uprzejmie za nie-
regularne wysyłanie swego pisma.
Wskutek ośmiu procesów równo-
cześnie powstałych i to w 11 roku
trudnej pracy i prześladowań, dru-
karnia już po 2 razy w ostatnim
miesiącu wystawioną została na
sprzedaż. W dniu 15 lipca r. b.
znów termin sprzedaży wyzna-
czonym został. (29)

Ażeby uratować drukarnię i
wydawnictwa pism, upraszamy u-
przejmie o łaskawe liczne przesła-
nie prenumeraty na „Postęp
Rolniczy“ w ilości 6 mk. 50 fen
jak również polecamy zapisywa-
nie „Katolika Śląskiego“ który
tylko 60 fen. na pocztach wynosi
kwartalnie. Polecamy łaskawą
pamięć serc szlachetnych sprawę
„nie osobistą i nie prywatną“

Red. „Postępu Rolniczego“
w Bytomiu (Beuthen O/S.)

Strzelecka ulica 20. Stana
i wozownia do wynajęcia.

Tanie książki!

Przepowiadacz pogody i nie-
pogody. Zbiór praktycznych wska-
zówek, za pomocą których można
naprzd rozeznac każdą zmianę
powietrza. Dodane stare praktyki
gospodarskie naszych przodków.
Cena 20 fen., z przesyłką fr. 25 fen.

Cudowne nawrócenie dwóch
wielkich pijaków. Opisał X. Ja-
nicki 15 fen., franko 20 fen.

Pół kopy wesołych opowiadań.
20 fen., franko 25 fen.

Niebo. Gra dla kółek towa-
rzyskich. 20 fen. za co franko.

Leszek. Kalendarz dla dzieci.
30 fen., kto razem nabywa, płaci
zamiast 1 m. 20 fen., tylko 50 f.
za co franko. (1884a)

Józef Chociszewski,
Poznań, Wiel. Garbary nr. 6.



Krople św. Jakóba

do zupełnego i pew-
nego wyleczenia wszel-
kich cierpień żołądko-
wych i nerwowych,
nawet takich, które
oparły się wszystkim
dotychczasowym środ-
kom, zwłaszcza chro-
nicznych katarów żo-
łądkowych, słabości
żołądka, kolków, kurczy, złego
trawienia, trwogi, bicia serca, bólu
głowy itd. Krople św. Jakóba,
wyrobione według recepty mni-
chów bosych klasztoru greckiego
Aktra z 22 najlepszych roślin le-
śniczych wschodu, z których każ-
da pierwszorzędną zajmuje miej-
sce w sztuce lekarskiej, zapewni-
ją przy zażywaniu ich skuteczną
niezawodność. (156)

Do nabycia w flakonach po
1 mk. i po 2 mk.

Główny skład: **M. Schulz** w
Hanowerze, Schillerstr. Składy
w Poznaniu: w Czerwonej aptece
S. Radlauera i aptece J. Szymań-
skiego przy ul. Wrocławskiej nr.
31, w Lesznie w aptece Jankow-
skiego, w Rawiczu w aptece H.
Müllera, w aptece w Łobzenicy,
w Ostrzeszowie w aptece A. Jan-
kiewicza i Aleks. Petri w Ino-
wrocławiu

Radlauera

Czerwona apteka w Poznaniu
poleca

**prawdziwy proszek dal-
matyński na owady**, ręczy
się za czysty, dobrze melony, nad-
zwyczajnie skuteczny, odróżnia-
jący się od tak zwanego perskie-
go proszku, który jest po części
fałszowany i bezskuteczny. Funt
dalmatyńskiego proszku kosztuje
2 mk 40 fen., w blaszanych pu-
szkach począwszy od 25 fen., po
50 fen. puszka z rozpylaczem. —
Nadto polecam **papier nafta-
linowy** na mola do wkładania
pomiędzy meble i rzeczy, sześć
arkuszy 50 fen., płyn na mola
flaszka po 1 m. (1609)

Radlauera Czerwona apteka
w Poznaniu.

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych
grzechów młodości oraz
innych nadużyć niszczą-
cych zdrowie, jak pewno
trwale usunąć, poucza je-
dynie w licznych wyda-
niach rozpowszechniona
już książka ilustrowana:

Dr. Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk.
Cena wydania niem. 3 mk.
Tysiące znalazło w niej obja-
śnienie swych cierpień, a
za użyciem kuracji w książce
tej zał. conej, zupełną swą
siłę męzką. Za nadesłaniem
franko należytości, otrzyma się
książkę w kopercie franko
przez Magazyn Wydawnictwa
R. F. Biercy w Lipsku (Ver-
lags-Magazin Leipzig, Neu-
markt 34). W Poznaniu dostać
można w księgarni A. Spiro
naprzeciw poczty. (1351)

Potrzebny natychmiast (80)

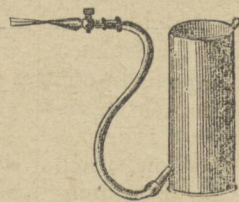
służący kawaler

na pensję 60 tal. Spieszne i o-
sobiste zgłosz. mają pierwszeń-
stwo. **P. Teyssandier**, Wiel. Garbary 8

Brzozowo-balsamiczne mydło

Bergmann'a & Co. w Dreźnie
jest według najnowszych badań
dla swej właściwej kompozycji
jedynym medycznym mydłem,
które natychmiast usuwa wszy-
stkie nieczystości skórne, naro-
śla, trędy, czerwoność twarzy
i rąk i wytwarza zupełnie białą
cerę. Cena za sztukę 30 do 50
fenygów. Nabyć można w aptece
Szymańskiego, Wrocławska ulica
nr. 31 (1071)

Instrumenta chirurgiczne i opatrunki



Orłowski i Sp.

w Poznaniu.
NB. Wszelkie reparacje spie-
szn skutecznieją się. (43)

RYŻ

drobny i gruboziarnisty w mie-
chach po 200 funtów i w mniej-
szych ilościach poleca jak naj-
taniej (1766)

J. N. Leitgeber.

Pigułki czyszczące krew.

Najlepszy środek do użycia
przeciw cierpieniu żołądka, tra-
wieniu, bólu głowy i t. p. pude-
leczek zawierający 50 sztuk 50
fen., 1/2 tuzina pudeleczek 2 mrk.
50 fen. Do nabycia w aptece

R. Boettcher,

1331) Dł. Eylau W./P.

Osoba w starszym wieku (pan
lub pani) posiadająca 8 do 10 ty-
sięcy talarów kapitału, a nie ma-
jącej bliższych krewnych, znajdzie
do końca życia wygodne i przy-
jemne pomieszczenie w bardzo po-
rządnym domu na wsi. Waru-
nek: kapitał oddaje się do dyspo-
zycji utrzymu achem i zostaje po
śmierci właściciela własnością pier-
wszego. Gwarancja pewna. Ła-
skawe oferty z wyłączeniem wy-
magań przyjmie Eksp. „Wielko-
polanina pod nr. 32.

W majątności Gola
pod Gostyniem otwarte
miejscie (74)

praczki

od każdego czasu. Świade-
ctwa nadesłać franco.

Dom. Orpiszewek pod
Kotlinem potrzebuje zaraz
bezpłatnego (41)

elewa gospodarczego.

Zgłoszenia piśmienne franko.

Z powodu, że biorą kucharza
do wojska, może się zgłosić

kucharz

kawaler lub wdowiec do **Do-
minium Polesia** p. Krzywiń.
Miejscie otwarte od 1-go paź-
dziernika 1886 r. Zaświadczenia
oczekują franco. (75)

W **Dom. Modliszewo**
p. Gniezno jest do obje-
cia zaraz miejsce

pisarza lub elewa
gospodarczego.

Tylko dobre polecenia będą
uwzględnione. (76)

Duży pokój mebl. o 2 oknach
jest tanio do wynajęcia Półwiej-
ska ulica nr. 1, I piętro. (85)

NAUCZYCIEL

Polak, młody, muzykalny, samot-
ny, który nie z własnej winy utracił
chwilowo swój urząd poszukuje
miejsc od zaraz jako nauczyciel
domowy, lub inne odpowiednie
miejscie. Wymagania nader skro-
mne. Łask. oferty uprasza się do
Eksp. Wielkop. pod nr. 82

Młode panie

które kurs handlowy ukończyły i
miejscie praktyczne przyjąć sobie
życzą, wskaże Prof. Szafarkie-
wicz w Poznaniu. (4)

Energiczny

polier mularski

posiadający dobre świadectwa,
szuka miejsca za poliera albo do
biura za pomocnika, również pra-
tykował w biurze przy rysunkach
przez trzy zimy. Łaskawe oferty
pod adr.: **K. Luzina, Starawieś**
pod Raciborzem. (67)

Przez kantor komisowy
P. Teyssandiera, W. Garbary 8
mogą osiągnąć korzystne posady

Oficyaliści dworcy
wszelkich zawodów tak tu jak
za granicą (79)

Potrzebni natychmiast:
2 pisarzy gosp. w starszym wieku
i ekonom kaw., kucharz kaw. do
królestwa, urzędnik gosp. kaw.

M. WESOŁOWSKI,
Poznań, Lipowa ul. 5. (39)

Potrzebny natychmiast
kował zonytający
prowadzić lokomobile, na dobrą
ordynaryę. — Zgłoszenia osobite
do biura (84)
ZYBERT, Poznań, ul. Teatralna 5.

Od 1-go października

mogą osiągnąć

ogrodniki kaw.

korzystne posady tak tu jak za-
granicą przez kantor (81)
P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Dominium ŻRENICA
pod Środą przyjmie

elewa gospodar.

Zgłoszenia przyjmuje dr. Cell-
chowski w Korniku. (73)

Ucznia

porządných rodziców chcących się
dobrze wyuczyć młynarstwa przy-
jmię w naukę (8)

Laurentowski, Kościan.

Uczeń

syn porządných rodziców chcący
się wyuczyć dobrze piekarstwa
może zaraz do mnie wstąpić w
naukę

Franciszek Kurzawski,
51) Gniezno w rynku.

Gospodarstwo w Mosinie

około 60 mórg z zimowem i la-
towem zasiewem, wraz z budyn-
kami, z żywym i martwym inwen-
tarzem, jest do sprzedania zaraz
z wolnej ręki. Bliższych szcze-
gółów udzieli **S. Wesołowski**
w Mosinie. (78)

DOM

w dobrym stanie z remizą i chle-
wami, we wsi przy szosie jest
korzystnie do nabycia. Zgłosze-
nia przyjmuje **J. Skornicki**
Granówko p. Granowo. (77)

Poszukuje się gościnnia lub
oberży do wydzierżawienia od
zaraz lub św. Michała. Zgłosze-
nia z nadesłaniem znaczka poczt.
do Eksp. Wielkop. pod nr. 83.



Dom

dwupiętrowy
przed 3 latami
nowo pobudowany z piekarnią w
dobrym stanie, garnizon mieście
przy kościelnej ulicy położony,
oprócz piekarni i pomieszkania
przeszło 1500 mrk. rocznego zysku
przynoszący, jest wskutek zmiany
zawodu przy wpłacie 6000 marek
zaraz do sprzedania. Gdzie?
wskaże Ekspedycja Wielkopola-
nina pod nr. 2039.